Nr. 23. We Lwowie, dnia 1. grudnia 1896. **Rocznik I.**

PRZEWODNIK PRZEMYSŁOWY

ORGAN TOWARZYSTWA ZACHĘTY PRZEMYSŁU KRAJOWEGO

Wychodzi co dni czternaście — 1. i 15. każdego miesiąca.

KOMITET REDAKCYJNY:
JAN FRANKE, ARNULF NAWRATIL,
TADEUSZ ROMANOWICZ,
AUGUST SOŁTYŃSKI, JULIUSZ STARKEL.

Wszystkie przesyłki adresować należy:
REDAKCYA
„PRZEWODNIKA PRZEMYSŁOWEGO"
WE LWOWIE (gmach sejmowy).

Milenarna wystawa krajowa w Budapeszcie.

IV.

(Dokończenie.)

Po opisie keramiki, będącej w związku z przemysłem budowlanym i chemiczno-przetwórczym, pozostaje mi opis tej części, która innym celom służy. Obejmuje ona wyroby z gliny porcelanowej i wszelkich odmian gliny pośledniej, mianowicie: zastawy stołowe, ozdobne kosze i wazony, rozmaite czary, dzbany, słupy, podstawki i td. wreszcie naczynia kuchenne. Berło dzierży w tej części wspomniana fabryka niegdyś Zsolnaya, zażywająca światowej sławy.

Jeszcze na wystawie w r. 1885 odznaczała się ona wyrobami na tle starożytnych keramicznych zabytków węgierskich. Z prawdziwem poczuciem piękna i umiejętnem wyzyskaniem odnalezionych dawnych cech, zdobiła wszystkie przedmioty wyłącznie z węgierska, oddając się nadziei, że wytworzy ozdobny styl węgierski dla wyrobów keramicznych i nim jako osobliwością utoruje dla nich drogę w szeroki świat. Rzeczywiście dostała się wielka ich ilość po za granice Węgier, mieliśmy je także w naszych lwowskich handlach porcelany, bywały chętnie kupowane jako okazy zupełnie nowe i oryginalne pod względem form, charakteru ozdób i barw, zajmują niepoślednie miejsce w zbiorach muzealnych lub u miłośników, nie stały się jednak przedmiotem codziennej potrzeby, a więc i stałego wielkiego zbytu. Tym wynikiem powodowana, zmieniła fabryka kierunek. Uszlachetniła i upiększyła wyroby w takim stopniu, że przy pozostałych śladach cech odrębnych, nie można prawie odróżnić teraźniejszego wyrobu węgierskiego od obcego. Poszła jeszcze dalej, bo poddała się modzie, skłaniającej się obecnie stanowczo ku wyrobom w guście japońskim i indyjskim. Publiczność kupująca lubuje się dziś techniką i dekoracyą wschodnią; czynią więc zadość temu prądowi wszystkie fabryki, bo muszą oglądać sie za zbytem i zarobkiem. Węgierska fabryka Zsolnaya idzie tedy tą samą drogą.

Po zaznaczeniu kierunku fabryki pozostaje dodać, że jej wyroby są artystycznie wykończone, ponieważ posiada wysoce uzdolnione siły fachowe, Oprócz drogich wyrobów, był przedstawiony ogromny zbiór powszechniejszych, do codziennego użytku przeznaczonych i tanich, które tworzą właściwą podstawę zarobku dla przedsiębiorstwa. Kilka innych zakładów keramicznych, między tymi akcyjne Towarzystwo dla wyrobów z gliny w Ungvar, Towarzystwo w Kronstadzie itd. wreszcie kilku malarzy na porcelanie, posiadających własne zakłady, uzupełnili na wystawie dział keramiki swoimi wyrobami dodatnio, gdyż starają się nimi jeżeli nie dorównać, to przynajmniej zbliżyć do wyrobów fabryki w Pięciokościołach.

Tej działalności zawdzięczają Węgrzy posiadanie wszystkich keramicznych wyrobów własnych, z których znaczne partye nam i innym sąsiadom oddają. Odnosi się to przeważnie do tanich talerzy i całych zastaw stołowych, kubków na mleko i do picia wody, przez Słowaków domokrążców roznoszonych.

Na Węgrzech jest zwyż 500 garncarzy po miastach i znaczny zastęp po wsiach Większe gniazda garncarskie są Fogoras, Hermanstadt, Homona, Klausenburg, Kóvi, Lippa, Lugos, Margitta, Temesvar, Torda i Werschetz. Między miejskimi garncarzami są Polacy Laskowski, Światłowski, Dąbrowski, Kolczański, Kanacki i inni. Garncarze specyaliści, zatrudnieni wyrobem fajek, dzbanów i kufli, występują jako tacy oddzielnie od garncarzy, kaflarzy i garncarzy dla zwykłego naczynia lub dachówek. Między zwykłem naczyniem, tj. miskami i garnkami do powszedniego użytku ludności miejskiej i wiejskiej, wyróżnia się wyrób, zajmujący co do jakości pośrednie miejsce. Są to miednice do mycia, dzbanki na wodę i t. p. o formach poprawnych, wyrobione staranniej, z lepszej gliny garncarskiej, silnie wypalone, z dobrą polewą, mające najczęściej ozdoby z motywów roślinnych o barwach narodowo-węgierskich. Naczynie to

jest tanie i bywa sprowadzane przez naszych handlarzy garnków do miasteczek bliskich granicy węgierskiej, np. do Łupkowa, Skolego, Mikuliczyna i td. więc nawet i taki wyrób znajduje u nas pokup z braku podobnego wyrobu własnego.

Pierwsze akcyjne Towarzystwo dla wyrobów szklanych w Schreibersdorf, akcyjne Towarzystwo w Gyetva, pierwsze slawońskie akcyjne Towarzystwo dla wyrobu szkła, węgierskie akcyjne Towarzystwo połączonych hut szkła, wreszcie około 40 samoistnych mniejszych i większych hut szkła, 14 szlifierni szkła i 7 malarzy na szkle, tworzą pokaźny początek węgierskiego przemysłu szklanego. Przeważnie szkło dęte, więc flaszki na wody mineralne i napoje, balony na rozmaite płyny, cylindry do lamp, dość udatne stołowe zastawy, białe i kolorowe słoje i słoiki oraz zwyczajniejsze gatunki szkła taflowego, wyrabiają te zakłady w ilościach znacznych, a przejdą z pewnością rychło do wyrobu lepszego szkła taflowego. Do niedawna wysyłały nasze podgórskie huty szkła poślednie szkło dęte i taflowe na Węgry, miały nawet przytem dobry zarobek, jednak nieporadność z jednej strony, a rozprzestrzenienie wyrobów z drugiej strony, udaremniły i ten wywóz. To rozprzestrzenianie może z czasem dokonać naszej zupełnej zawisłości od węgierskich fabryk, które dziś już podają oferty z cenami bardzo niskiemi.

Przemysł keramiczny i szklany zatrudnia zwyż 12.500 ludzi.

Najpoważniejsze miejsce w przemyśle skórnym dzierży wyrób kożuchów baranich, zatrudnia bowiem około 2000 kuśnierzy. W r. 1894 mieli Węgrzy około 11 milionów owiec, wysłali w tym samym roku za granicę około pół miliona sztuk, pozostała reszta dostarcza obfitego materyału kożusznego, przeważnie w kraju przerabianego. Ilość przedniego materyału jest dość wysoka; lepsze gatunki kożuchów są poszukiwane i drogo płacone. Galicya posiada około 700.000 owiec, a po strąceniu wysyłki za granicę pozostaje nieznaczna ilość na wyrób kożuchów i tem uzasadnia się pobór przeważnej części kożuchów z Węgier, dokąd stale co roku jeżdżą nasi kuśnierze z Tyśmienicy, Nowego Sącza itd. na kupno.

Wyrób skóry na obuwie i inne potrzeby zatrudnia cztery fabryki, z tych jedną akcyjną, 94 większych i po nad 900 mniejszych garbarń. Wyroby nie dosięgły dotąd szczytu doskonałości pomimo doborowego materyału surowego, są jednak ilościowo bardzo znaczne i różnorodne. Stosunkowo najlepsze wyroby pochodzą z Lipto-Szent-Miklos. Rzemienie na uprząż i skórzane pasy transmisyjne wyrabia pierwsza węg. fabryka tych wyrobów w Peszcie. Rymarzy i siodlarzy jest kilkuset, przedstawili doborowe okazy na wystawie, co jest łatwo zrozumiałem w kraju miłośników i hodowców koni. Wyrobami tego działu wyróżniało się pierwsze stowarzyszenie rymarzy w Hermanstadzie. Kilku rymarzy w Triebswetter trudni się wyłącznie wyrobem tornistrów dla wojska.

Wyrobem obuwia zajmuje się Pierwsze akcyjne Towarzystwo w Peszcie i kilkanaście tysięcy szewców. Fabryka w Lugos dostarcza kopyt.

Przemysł skórny zatrudnia ponad 26.000 pracowników.

Przeróbka wełny na przędzę zatrudnia 12 zakładów fabrycznych, z których dwa należą do związków tkaczy sukna. Trzy akcyjne fabryki sukna, około 80 mniejszych fabryk sukna i do 120 tkaczy wyrabiających sukno grube i sieraczynę, tworzą pokaźny zastęp przemysłu sukienniczego. Główne siedziby tkaczy sieraczyny są w Kronstadt, Nagy-Dismod i Privigye.

Kapeluszników jest zwyż 1000, ponieważ na Węgrzech prawie cała ludność używa kapeluszy. Do wyrobu używają wełny owczej i sierści. Wyroby są przeważnie pośledniejsze.

Tkactwo płócien lnianych i bawełnianych jest dopiero w zawiązku; 9 tkalni większych i 25 tkaczy wyrabia płótna cieńsze, tkacze wiejscy pokrywają zapotrzebowanie płótna grubszego. Pod uprawę konopi było 63 000 hektarów, pod uprawę lnu 13.000 hektarów w r. 1893 użytych. W Galicyi uprawiają len i konopie na obszarze 60.000 hektarów, więc nasza produkcya tych roślin jest stosunkowo do obszaru kraju znacznie większa.

Wielki przemysł tkacki zajmuje się wyrobem płótna drutowego (jutowe) i żaglowego lnianego. Kilka towarzystw akcyjnych produkuje znaczne ilości na pokrycie potrzeb wewnątrz kraju i na wywóz.

Powroźnictwo zatrudnia około 800 samoistnych powroźniczych warsztatów i dwie fabryki, z tych jedna akcyjna w Altpalanka, druga rządowa w Peszcie. Wyroby zakładu rządowego odznaczały się znakomitem wykonaniem i doborowym materyałem.

Przemysł tkacki zatrudnia zwyż 31.000 ludzi.

Nie mogę podać charakterystycznych znamion dalszych grup wystawowych, przeto ograniczam się na kilku ogólniejszych datach i zaznaczam, że w odnośnych gałęziach przemysłu, zarówno jak w opisanych, pracują akcyjne Towarzystwa nad wytworem większych a nawet bardzo wielkich ilości.

Wyrobem papieru i pokrewnych przedmiotów zajmuje się 4.300 osób, drukarstwem i wszelką reprodukcyą 9.000 osób.

Wyrobem środków do pożywienia trudni się 82.000 osób. Najważniejszym wyrobem jest mąka, produkowana w rocznej ilości 560.000 ton, o wartości 66 milionów zł., przeróbka ryżu surowego 45.000 ton, cukru surowego i rafinowanego 62.000 ton o wartości 14 milionów.

W osobnym pawilonie zostały zgromadzone liczne okazy przemysłu domowego. Przeważał zbiór zgrzebnych płócien, naramienników i przodów do koszul, różnokolorowemi włóczkami wyszywanych, kilimy, ubrania i przybory po wsiach przez wieśniaków

dla własnego użytku wyrabiane. Były też płócienka różnokolorowe, kapelusze i tp. przez lud wiejski używane a wystawione tu celem zaznaczenia odnośnych potrzeb i pobudzenia fabryk do zajęcia się niemi. Wyrób dachówek, koszyków, cebrzyków, obuwia, toczonych przedmiotów, i t. p. ilustrowały grupy lalek naturalnej wielkości w charakterystycznych ubraniach. Każda lalka przedstawiała jakąś czynność w odnośnym zawodzie, więc jedna niosła glinę, druga ją wałkowała, trzecia ugniatała w formę, jedna przygotowywała łozinę, inna płótna, kosz i td. Dla przedstawienia toku wyrobu były tu manekiny bardzo stosowne i ściągały tłumy patrzących.

* * *

Główne staranie Węgrów zdążało do posiadania wielkiego przemysłu, który, raz do życia powołany, poniekąd prawem własnej ciężkości rozwijać się musi. Rzeczywiście powiodło się wytworzyć przemysł fabryczny, w niniejszym opisie wystawy naszkicowany, w którym akcyjne towarzystwa z kapitałem niżej 100.000 złr. lub nie wiele większym przeważają. Wprawdzie nie bardzo wielką, jednak zawsze dość znaczną wytwórczość można takim kapitałem prowadzić, za to można ją rychło i bez nadzwyczajnych trudności rozpocząć z powodu, że podany stosunkowo mały kapitał najłatwiej u siebie w domu bez pomocy obcych czynników i bez apelacyi do zagranicznych finansistów zebrać się daje. Później zaś, w miarę sprzyjających warunków, możebnem jest każdoczesne zwiększanie kapitału i fabrykacyi, zwłaszcza, że właściciele pierwotnych akcyi spieszą z wszelką gotowością, aby zwiększyć kapitał wedle potrzeby. Pod tym względem nie doznaje żaden przemysł trudności, jeżeli tylko racyonalnem postępowaniem umiał wyrobić sobie odpowiednie zaufanie i wykazał dobre wyniki finansowe.

Zaznaczony tok postępowania, w rezultacie najpraktyczniejszy, był prawdopodobnie z góry przez rząd obmyślany, albowiem na Węgrzech nie ma ustawowych ograniczeń, odnoszących się do wielkości kapitału, potrzebnego do zawiązania towarzystwa akcyjnego.

Dopiero po dokonanem ustaleniu przemysłu fabrycznego, rozwój rękodzielniczego i domowego przemysłu na Węgrzech staje się aktualnym. Pytanie, jaki przemysł, fabryczny czy rękodzielniczy, należy w kraju nie mającym przemysłu najpierw i silnie popierać, rozstrzygnięte zostało na korzyść pierwszego. Przytem zaważył prawdopodobnie wzgląd, że fabryczny przemysł jest dzisiejszym właściwym przemysłem, w licznych wypadkach całe lub znacznie większą część ogólnego zapotrzebowania pokrywającym, podczas gdy rękodzielniczy przemysł tylko uzupełnienie fabrycznego stanowić może, przy swojej kwalifikacyi do mniej raźnego pokrywania nieznacznej części ogólnych potrzeb. Niemniej musiało rozstrzygać sprawę dążenia do uwolnienia kraju od obcego przemysłu fabrycznego, który za swoje wyroby wyciągał olbrzymie kapitały, podczas gdy ich przyrost z rękodzielniczego przemysłu był skromny; w końcu dążenie do zyskania kapitałów od sąsiadów za swoje wyroby.

Przeciwstawiając fabryczne wyroby — szablonowe ale tanie — wyrobom rękodzielniczym, widzimy, że te ostatnie są starannie i dokładnie wykończone, często o formach szlachetnych, z charakterem indywidualnym, zato też i droższe, jednak są one potrzebne i należy się ich wytwórcom wszelka możliwa pomoc.

Do udzielania pieniężnej pomocy służą krajowe, przemysłowe i handlowe fundusze w łącznej kwocie 232.365 zł., z których dano dwunastu koloniom przemysłowym pożyczki od 250 zł. do 90.000 zł. w r. 1893. O celach i organizacyi tych kolonii nie umiem podać bliższych szczegółów.

Drugą pomocą jest założenie centralnej kolonii warsztatów w Peszcie w r. 1894, dostarczającej dla 60 do 70 rękodzielników taniej pracy motorycznej z lokalem a po części i z urządzeniem. W Niemczech ma istnieć taka kolonia w Norymbergii. Prywatne zakłady we Wiedniu odnajmują również pracę motoryczną i lokal, a z urządzenia takiego są najemcy i odnajmujący zadowoleni. Uważam za zbyteczne dowodzić, że dostarczanie taniej siły motorycznej przyczynia się wydatnie do rozwoju przemysłu rękodzielniczego, więc wspomnę tylko o innym ważnym momencie.

Rękodzielnik, nawet wtenczas, gdy może mieć własne urządzenie mechaniczne, decyduje się trudniej na wprowadzenie i użycie tegoż z braku przykładu, zachęcającego i pouczającego o wielu potrzebnych warunkach. Właśnie ten brak, może więcej niż inne względy, wstrzymuje go od należytego korzystania z mechanicznych urządzeń. W zaprowadzeniu takowych na Węgrzech, poniekąd z urzędu, widzę więc nowy doniosły krok w kierunku zachęty, przykładu oraz dodatniej pomocy, udzielanej znacznej liczbie rękodzielników, mających swoje warsztaty w kolonii. Nie od rzeczy byłoby bliższe poznanie urządzenia i kosztów takiej kolonii, jej organizacyi i oddziaływania na przemysł i wszystkich ważniejszych szczegółów. Prawdopodobnie pospieszą nasze instytucye z fundacyami jubileuszowemi na pamiątkę pięćdziesięcioletniego panowania Cesarza Franciszka Józefa, i przyjęliby rękodzielnicy we Lwowie i Krakowie takie kolonie jako fundacye jubileuszowe z wdzięcznością.

Troskliwość rządu węgierskiego o należyty rozwój przemysłu rękodzielniczego objawia się także zakładaniem szkół przemysłowych z własnego popędu lub na żądanie rękodzielników, umiejących cenić ich doniosłość. Dobrze wyposażone szkoły dla kilku rzemiosł już istnieją, inne zostaną założone. Aby młodsze pokolenie nabierało w nich wiedzy fachowej oraz

poznajamiało się z nowymi wyrobami, nabywa rząd dla szkół doborowe kolekcye okazów na rozmaitych wystawach, nadto wydaje własnym kosztem zbiory fachowych rysunków. Z peszteńskiej wystawy został zakupiony zbiór kutych i cyzelowanych wyrobów z bronzu i miedzi, pochodzących ze szkoły przemysłu artystycznego w Serajewie, zbiór lalek w Bośni wyrabianych i inne stosowne okazy przemysłu bośniackiego, który zdobył sobie (niemi głośne imię po za granicami Austro-Węgier. Dla stolarzy, ślusarzy, keramików i tkaczy ukaże się tymi dniami zbiór rysunków celniejszych wyrobów, redagowany przez specyalistów węgierskich.

Dla rozwoju przemysłu domowego jest kilka wzorowych warsztatów i bazar wyrobów, pomieszczony w król. węgierskiem muzeum handlowem w Peszcie. Sposobów popierania tego przemysłu zaczerpnęli Węgrzy u nas na wystawie w 1894, albowiem delegaci węgierskiego ministerstwa umyślnie zesłani studyowali bardzo pilnie odnośne urządzenia.

Ciekawym i pouczającym jest praktykowany na Węgrzech sposób rozbudzania czynności przemysłowej.

Rząd, poznawszy niedostateczny rozwój przemysłu w Siedmiogrodzie, zasoby surowych materyałów i rozmaite warunki sprzyjające, postanowił nim się zająć i wysłał dla agitacyi oraz bliższych studyów swego delegata w towarzystwie kilku fachowców we wrześniu b. r. na miejsce. Z entuzyazmem przyjęci, odbywali wysłannicy w kilku miejscowościach konferencye z zaproszonymi przemysłowcami, osobami znającemi lokalne warunki, posłami do Sejmu i td., wyłuszczali publicznie i poufnie cel swojej misyi, przedstawiali środki po temu służyć mające, w zamian przyjmowali informacye, memoryały, żądania i projekty, do których urzeczywistnienia zbierali potrzebne dane. Delegat przedstawiał zgromadzonym, że rząd nie ma zamiaru popierania jednej lub drugiej upatrzonej fabryki, lecz będzie pomagał przy wytwarzaniu większego i ogólniejszego przemysłu na granicy rumuńskiej, aby podjąć nim konkurencyę z przemysłem innych państw, nasyłających swoje wyroby do Rumunii. Zadanie takie ma dla Węgier nietylko znaczenie ogólne narodowo-ekonomiczne, lecz i lokalne. Z rozwojem przemysłu tkackiego, skórnego, stolarskiego, krawieckiego, keramicznego i innych muszą się poprawić lokalne stosunki rolnictwa, coraz bardziej upadającego; podnoszono też z naciskiem, że rolnictwo, nawet kwitnące, nie utrzyma kraju w dzisiejszych warunkach, dlatego potrzeba wprowadzać nowe środki, t. j. przemysł i handel. Następstwem podjętych badań będzie obmyślanie systematycznych środków pomocy na wielką skalę, przyznanie potrzebnych funduszów, uchwalenie ustaw i. tp. przez parlament oraz działalność na dokładnej informacyi oparta. Przyznać potrzeba, że racyonalniej i bardziej stanowczo nie można podejmować sprawy, która wobec agitacyi rządowej w szerokich kołach, wobec zachęty i niedwuznacznie przedstawionych zamiarów pomocy, udać się musi.

Utartym zwyczajem odbywały się kongresy pod czas wystawy. Wymieniam kongres węgierskich techników i czwarty kongres krajowych przemysłowców, jako ściśle związane z przemysłem.

Kongres techników obradował nad rozwojem i organizacyą kolei drogowych i elektrycznych nad nabywaniem przez gminy kamieniołomów na własność i bezpośrednią dostawą materyału kamiennego na drogi, nad przyznaniem opustów przy transporcie kamieni na drogi i bruki, urządzeniem szkoły drogomistrzów, próbowaniem z urzędu cementu na drogi przeznaczonego w fabrykach i rozwozem w beczkach urzędowo plombowanych. Dla poparcia przemysłu żeglarskiego na rzekach uchwalony został szereg na czasie będących rezolucyj. W sprawie większego użytkowania pracy wody uchwaloną została następująca prośba do rządu: „Kongres prosi, aby rząd swojemi fachowemi siłami wykonał podłużne przekroje rzek i potoków do oddawania pracy mechanicznej przydatnych, zbadał ilość oraz zmienność wody i ogłosił całe wypracowanie dla użytku przemysłowców“.

Z przyjemnością zaznaczam, iż sprawę dostawy kamieni przez gminy w odniesieniu do naszych stosunków przedstawiłem w Nrze 18., sprawę zaś używania pracy wody w Nr. 12. *Przewodnika przemysłowego* z bież. roku.

Kongres przemysłowców liczył zwyż 400 uczestników. Podzielony na sekcye, obradował pod hasłem wspólnej pracy z innymi czynnikami ekonomicznymi przy równym udziale w ulgach i ciężarach. Kupiec, rolnik lub jakikolwlek inny zawodowiec nie powinni tworzyć klasy ludzi bardziej uprzywilejowanych, lecz spólnie z rękodzielnikiem pracować na różnych podstawach, wzajemnie wspierać się i przyznawać ustępstwa. W przemówieniu powitalnem zaznaczył zastępca rządu potrzebę tworzenia związków specyalnych zawodów przemysłowych, śledzenia przez nich odnośnych spraw bieżących i przedstawiania takowych rządowi z swoimi wnioskami. Inni mowcy gorąco zalecali skupienie się pod sztandarem węgiersk. Towarzystwa zachęty przemysłu.

Ważniejsze obrady i uchwały tego kongresu były następujące: Zorganizowanie kontroli nad pochodzeniem wyrobów w zakładach rządowych i publicznych używanych, kontroli obcych wyrobów bez marki pochodzenia lub z nielegalną marką krajową. Wprowadzenie najnowszych sposobów wyrobu skóry w garbarniach, aby mogły dostawać ustawowe ulgi w podatkach i konkurować skutecznie na obcych targach. Założenie szkoły dla garbarzy, szkoły dla rękawiczników, centralnej hali dla sprzedaży wyrobów rękawiczniczych. Ułatwienie drobnym przemysłowcom nabywania potrzebnych maszyn przez zapomogi z fun-

duszów rządowych. Przyznawanie ustawowej pomocy państwowej produkcyjnym stowarzyszeniom szewców, fabrykom papieru i mniejszym zakładom. Ochrona fabryk papieru przed obcą konkurencyą, decentralizowane pokrywanie potrzeb papieru i druków przez rząd. Możliwe wykluczanie niekrajowych fabryk od współubiegania przy rozpisywaniu dostaw, przyznanie pierwszeństwa krajowym przemysłowcom przy dostawach dla armii, wczesne powiadamianie korporacyi przemysłowych o rozpisanych licytacyach, zorganizowanie osobnego biura dostaw w ministerstwie handlu. Decentralizacya instytucyi inspektorów przemysłowych. Obniżenie taryfy dla przewozu węgla brunatnego. Większe uwzględnianie nauki rysunków w szkołach przemysłowych, bezpłatna nauka w dzień, możność przejścia uczni z niższych szkół przemysłowych do wyższych.

Obszernie omawianą była sprawa centralnego zakładu pensyjnego dla rękodzielników i poleconą została dalszej opiece Towarzystwa zachęty przemysłu.

Poseł na sejm Jan Robula, przedstawił potrzebę należytego zastępstwa przemysłu w ciałach prawodawczych i uchwałę wyrobienia w kompetentnych kołach takiego zastępstwa przyjęto jednogłośnie.

W końcu uchwalił kongres, że zawiązywanie tych stowarzyszeń przemysłowych, które jako potrzebne uznane zostaną, rzeczywiście następować powinno. Im należy poruczyć zakupno materyałów dla członków i sprzedaż ich wyrobów, przyznać uwolnienie od podatków i możność dostania potrzebnych funduszów z osobnego kredytowego instytutu centralnego, któremu rząd dostarczałby kapitału wolnego od procentu przez lat dziesięć. Przy sposobności przypomniano, że minister handlu, p. Daniel, już dawniej wypowiedział gotowość oddania pewnych sum na ten cel.

W przemówieniu zamykającem kongres zawiadomił przewodniczący zebranych, iż minister handlu przyrzekł bezzwłocznie i pomyślnie załatwić uchwały, o ile to od niego zależy. Huczne oklaski były wyrazem prawdziwej uciechy w obec tak doniosłego oświadczenia.

A. Sołtyński.

O rozmiękczaniu skór w galicyjskich garbarniach.

Drobny przemysł garbarski jest u nas dość rozpowszechniony, lecz niemal wszystkie garbarnie są wadliwie urządzone, jeszcze gorzej utrzymane i zupełnie nieracyonalnie prowadzone.

Na przedstawienie inspektora przemysłowego we Lwowie, wydało galicyjskie Namiestnictwo okólnik (z dnia 20. listopada 1895 l. 49.193 z r. 1894) do władz przemysłowych I. instancyi, w którym przepisało warunki i ograniczenia *), pod jakimi garbarnie mogą być urządzane i w jaki sposób istniejące garbarnie powinny być przeistoczone, ażeby odpowiadały wymogom publicznego zdrowia i zdrowia osób w nich zatrudnionych.

W ostatnim czasie urządzono kilka nowych garbarni, kilka także przeistoczono i w tych byłoby łatwem czynić zadość temu wszystkiemu, co jest potrzebnem, ażeby garbarnia nie działała szkodliwie na zdrowie robotnika i zdrowie sąsiadów — gdyby tylko przedsiębiorcy umieli prowadzić swe przedsiębiorstwa racyonalnie i chcieli przestrzegać porządku i czystości. Niestety, pod tym względem nic się nie zmieniło i stosunki hygieniczne, nawet w nowo urządzonych garbarniach, nie poprawiły się; każda garbarnia zanieczyszcza produktami gnicia na daleką przestrzeń powietrze i publiczne wody ze szkodą dla sąsiadujących z garbarnią mieszkańców, a robotnicy garbarni pracują w gnijącem błocie, w wilgoci i zepsutej atmosferze.

Głównem złem w tutejszych garbarniach jest zupełna nieznajomość i nierozumienie procesu garbarskiego, tak ze strony właścicieli garbarni jak i kierowników robót. Dlatego też mimo, że technika garbarska znacznie naprzód postąpiła, garbują u nas jeszcze zawsze najdawniejszym, zupełnie wadliwym, powolnym, długim sposobem, a wyrabiają tylko bardzo lichy towar, zarabiają na nim tylko bardzo mało i nie mogą nawet w kraju wytrzymać konkurencyi z wyrobami zakrajowych garbarni.

Najgorzej jest prowadzony t. zw. wapienny warsztat, w którym surowe skóry moczą w wodzie i w mleku wapiennem, ażeby, zwłaszcza suche skóry, rozmiękczyć, by się dały łatwo wyciągnąć, wygładzić i pozbawić od strony mięsnej przyczepionego mięsa, tłuszczu, krwi, nerwów i tkanki komórkowej, zaś od strony włosów sierci.

Cała ta część roboty garbarskiej odbywa się u nas zupełnie nieracyonalnie.

Zamiast czystej wody używają wszystkie garbarnie gnijącej cieczy, bagna, zwanego *„Sumpem“* (z niemieckiego Sumpf), zaś zamiast czystej wapiennej wody, cuchnącego, gnijącymi produktami przesyconego mleka wapiennego, wreszcie moczą skóry w tych cieczach zbyt długo. To też gniją tam skóry, ciecze te coraz więcej cuchną i zanieczyszczają powietrze, ziemię i pobliskie wody, a tak moczona skóra nietylko, że nie zostanie do właściwego procesu garbarskiego należycie zakonserwowaną, ale przeciwnie, pozostając przez dłuższy czas w najniekorzystniejszych warunkach, ulegając gniciu, zostaje osłabioną, a chociaż tam znacznie napęcznieje, w istocie będzie cienką, bo to co zgnije, odpadnie przy dalszej robocie. Te straty wychodzą na niekorzyść gar-

*) W najbliższym numerze podamy osobno instrukcyę wydaną przez galicyjskie Namiestnictwo o zakładaniu i utrzymywaniu garbarni.

barza, bo z tak przyrządzonej surowej skóry już nie wyrobi silnej garbowanej skóry o wysokiej wadze.

Nie chcąc polegać na moich spostrzeżeniach i przekonaniu, udałem się do dyrektora c. k. stacyi doświadczalnej dla przemysłu skórnego w Wiedniu, c. k. radcy rządowego, p. Wilhelma Eitnera, o opinię względem powszechnie w tutejszych garbarniach używanego moczenia skór w gnijącej wodzie i w zgniłem mleku wapiennem. P. Eitner, powaga światowa w dziedzinie technologii przemysłu skórnego, znający garbarstwo nietylko od laboratoryjnego stolika, ale także najdokładniej praktycznie, przesłał mi swoje zdanie, które ze względu na ważność przedmiotu dla właścicieli garbarni u nas, przytaczam w dosłownem tłumaczeniu:

„Do Pana starszego inspektora przemysłowego Arnulfa Nawratila we Lwowie.

„Na Pańskie zapytanie, czy używane w galicyjskich garbarniach t. zw. bagna (Sümpfe) i stare wapna są niezbędnie potrzebne do utrzymania garbarni w ruchu, mam zaszczyt odpowiedzieć, że te gnijące juchy *(Jauchen — Sümpfe)*, w których tam rozmiękczają skóry, nietylko nie są niezbędnie potrzebne, ale należy je uważać jako złe, już dawno przez racyonalne garbarstwo zarzucone. Takie bagno przenosi gnicie na włożone do niego skóry, wskutek czego tracą one wiele na trwałości. Tak samo ma się rzecz z wapnem, używanem przez szereg lat; w niem bowiem są nagromadzone rozkładowe produkta istoty skóry, jako połączenia amonowe i działają na skórę również rozluźniająco i szkodliwie.

„Zasadą racyonalnego garbarstwa jest konserwować skórę od chwili przyjęcia jej do garbarni, nie zaś niszczyć ją częściowo gniciem i rozkładem. W ten sposób uszkodzona skóra źle się garbuje; garbuje się ona wprawdzie łatwiej tj. prędzej, i potrzebuje mniej garbnika, aniżeli należycie zakonserwowana skóra, ale to nie wychodzi ani na korzyść konsumenta wygarbowanej skóry, ani na korzyść wyrabiającego skórę, ponieważ taka skóra ma małą wagę. Tego rodzaju nierozsądne psucie tak wartościowego surowca można uważać jako niszczenie narodowego majątku.

„Pomijając wreszcie materyalne straty, wynikające z używania w garbarniach bagien i zgniłego wapna, odnosi się także szkody pod względem hygienicznym.

„Należy przeto garbarnie, które używają bagien, mieć bardzo na oku, ażeby nie dopuścić, by ich ciekłe odpadki dostawały się do publicznych wód i przepływów, zanim nie zostaną zupełnie zdesinfekcyonowane, odwonione i oczyszczone. Powinno być najsurowiej wzbronionem wpuszczać takie odpadki do publicznych przepływów, natomiast do rozprowadzenia na łąki i pola są one bardzo korzystne i tam mogą być wywożone.

Wiedeń dnia 10. października 1896.

C. k. Zakład naukowy i doświadczalny dla przemysłu skórnego.

W. Eitner m. p.“

Z tej opinii wynika, że interes garbarza i konsumenta wymaga, ażeby w garbarniach przestrzegano starannie czystości, by o ile możności unikano wszystkiego, co ułatwia proces gnicia, a postępowano w wapiennym warsztacie tak, ażeby w cieczach przeznaczonych do moczenia surowych skór nie mogło przyjść do gnicia. Surowe skóry powinny tu tylko należycie rozmięknąć, ażeby można je łatwo pozbawić przyczepionych części i sierści, by jednak nie straciły miąszu, stanowiącego właściwą skórę.

Należy przeto w tym warsztacie przedewszystkiem spody ścian, posadzki i zbiorniki (skrzynie v. doły) mieć sporządzone z materyału, który nie nasiąka, który łatwo można oczyścić, zatem nie powinno się tu używać drzewa, porowatych cegieł i płyt kamiennych, lecz wszystko powinno być sporządzone z betonu, wycementowane i gładko wyszlifowane, równe, bez spojów i szczelin, ażeby ciecze nie wsiąkały, nie zaciekały, by łatwo spływały, by je łatwo spłukać można; wszystko zaś powinno tu najstaranniej czysto być utrzymane.

Należy stanowczo zaniechać moczenia surowych skór w bagnie; natomiast powinno się je moczyć tylko w czystej miękkiej wodzie, przepływającej ile możności ustawicznie przez skóry. Gdzie zaś garbarnia tak jest założoną, że nie ma płynącej wody, należy kilka razy na dobę zmieniać w zbiorniku wodę służącą do moczenia skór, a skóry przynajmniej dwa razy dziennie przekładać, ażeby nie dopuścić do procesu gnicia.

Do moczenia skór w wapnie należy używać wody wapiennej albo mleka wapiennego, nie zawierającego produktów gnicia.

Moczenie skór w cieczy wapiennej powinno trwać jak najkróciej, tylko tak długo, ile jest koniecznie potrzebnem, ażeby je przyrządzić do łatwego pozbawienia przyczepionych części i sierści.

Powinno się tu używać powszechnie dzisiaj w garbarstwie zastosowanych środków odwłosiających, gdyż one przyspieszają i ułatwiają odwłosienie skóry.

Nie należy w zużytej wodzie wapiennej lub w zużytem mleku wapiennem moczyć dalszych partyj skór albo zaprawiać takie ciecze świeżem wapnem, bo długo używana ciecz wapienna jest przesycona produktami, działającymi bardzo szkodliwie na skórę.

Jeżeli się w wapiennym warsztacie przestrzega czystości i tego, ażeby w nim nie mógł się odbywać proces gnicia, powietrze w garbarni nie może być zepsutem i cuchnącem. Wyjdzie to także na zdrowie robotnika i sąsiadów garbarni, a przedewszystkiem prowadzenie takie wapiennego warsztatu powiększy

dochód garbarza i dostarczy konsumentowi skóry trwałego towaru.

Że ciecze zużyte w garbarniach do moczenia surowych skór nie mogą być wpuszczane do publicznych wód, dopóki nie zostaną należycie dezinfekcyonowane, odwonione i oczyszczone, nie potrzebuje bliższego tłumaczenia; ciecze te, bogate w ciała użyźniające, powinny bardzo chętnie być używane przez rolników sąsiadujących z garbarnią.

Arnulf Nawratil.

Przemysł zabawkarski w Jaworowie.

Jaworów, 17. listopada 1896.

Wezwany przez Szan. Redakcyę, abym doniósł o stanie akcyi, podjętej celem zorganizowania nauki zabawkarstwa i stworzenia nieodłącznego od tejże handlu ulepszonemi zabawkami jaworowskiemi — pospieszam opowiedzieć w krótkości, co już dotychw sprawie tej zdziałano.

Przemysł zabawkarski w Jaworowie, jak to już podano w Nr. 16. „Przewodnika", przechodząc z ojca na syna, datuje się od bardzo dawnych czasów i posiada swoje przestarzałe, wcale nie estetyczne formy, od których starzy zabawkarze nie mają wcale ochoty odstąpić. Przyczyną tego jest, przedewszystkiem brak umiejętności w wykonywaniu lepszych rzeczy, brak odpowiednich, ulepszonych narzędzi, a w końcu obawa przed podniesieniem podatku zarobkowego, gdyby lepsze wyroby wyrabiać chcieli — w której to obawie utrzymują zabawkarzy spekulanci żydzi, handlujący ich zabawkami.

Takie tendencyjne i nieuczciwie rozsiewane wieści a wreszcie i ta przyczyna, że prawie każdy z tutejszych zabawkarzy, pogorzawszy kilkakrotnie, jest tak obdłużony, nietylko w miejscowej kasie zaliczkowej, ale co gorsza u odbiorcy towarów — który dawszy pieniądze na rok, a nawet i dwa lata naprzód, trzyma każdego zabawkarza w swych rękach, zmuszając go do odrabiania zaliczki po cenach prawie o połowę, a czasem i więcej zniżonych — stanowią znaczne utrudnienie w dążeniach do zreformowania wyrobu i handlu. Smutna, faktyczna ta przyczyna nie pozwala tedy zabawkarzom wydobyć się z przykrych stosunków i pomimo chętnych ze strony młodszych zabawkarzy objawów wyuczenia się czegoś lepszego — nie mogą oni korzystać na razie ze szkoły, gdyż w wolnym od zajęć gospodarczych czasie muszą robić takie wyroby, jakich odbiorca potrzebuje, celem odrobienia mu długu.

Ponieważ zarobek jest mały, a wydatki rodzinne wielkie — przeto i lat parę jeszcze minąć może, zanim tutejsi zabawkarze będą w stanie wejść na drogę postępu i lepsze rzeczy produkować. Jednak doświadczenie wykazało już dotychczas, że Jaworów ma tyle żądnych pracy i zarobku ludzi, iż zorganizowany z dniem 3. listopada br. kurs zabawkarski cieszy się liczną frekwencyą, tak, że zaledwie lokal, który gmina miasta Jaworowa na ten cel przeznaczyła, pomieścić może wszystkich garnących się do szkoły uczniów. Muszę nadmienić, że w przeciągu 2 tygodni zgłosiło się 14 uczniów na całodzienną a 10 na półdzienną naukę, a liczba ta wzrośnie jeszcze, gdyż z każdym dniem nowy uczeń szkole przybywa. Wszyscy ci uczniowie — z wyjątkiem jednego starego zabawkarza a zarazem i tokarza — są synami tutejszych rolników, którzy tylko częściowo, a prawie w większej części żadnego rzemiosła nie znają. Z wielką przyjemnością i podziwem niejakim patrzy się na uczniów, którzy z całą gorliwością i nadzwyczajną pilnością przeznaczone im do wykonania roboty jak najchętniej spełniają. Ale nietylko samą chęć widać u nich — wybijają się tu na wierzch talenta, które szkoła do pożądanego celu ze skutkiem doprowadzić może.

Warsztat, będąc hojnie jak na razie zaopatrzony w potrzebne warsztaty, maszyny i narzędzia, które z funduszu krajowego zakupione zostały, mieści się w osobnym budynku, składającym się z trzech pokoi warsztatowych, pomieszkania dla kierownika i wielkiego murowanego magazynu. W tych trzech pokojach ustawiono 3 tokarnie, 3 warsztaty stolarskie, piłę wstążkową (Bandsäge), cyrkularkę nożną, oraz stoły służące do rzeźbienia drobnych wyrobów, a zarazem do prac introligatorsko-zabawkowych.

Uczniowie podzieleni są na trzy grupy, i stosownie do okazywanych zdolności, pracują w kierunkach: tokarskim, stolarskim lub snycerskim, a dotychczasowe próby okazały, że uczniowie w krótkim czasie w wyznaczonym zakresie przedmiotem owładnąć będą mogli. I tak, po dwutygodniowej nauce wyrabiają uczniowie wcale nieźle rzeźbione koniki, w których nawet z pewną ścisłością formy anatomiczne zachować umieją, tokarze toczą kręgielki dziecinne i młotki krokietowe, a stolarze strugają listwy, mające służyć na kostki obklejane obrazkami lub małe domki pełne, malowane.

W całem tem podjętem dziele reformy domowego przemysłu zabawkarskiego z wielką pomocą przychodzi zakładowi Wydział Rady powiatowej, który ze swym przezacnym prezesem JW. hr. Szeptyckim na czele — stara się o usuwanie trudności i zaspokojenie potrzeb zakładu. Uchwalił mianowicie Wydział powiatowy ze swych funduszów 100 zł. na zakupno potrzebnego materyału oraz na wynagrodzenia dla uczniów, umiejących już wyrabiać przedmioty i powierzył tę kwotę do dalszego rozporządzenia swemu członkowi, burmistrzowi miasta W. p. F. Paarowi. Również i gmina miasta, ofiarowawszy obok potrzebnego budynku światło i opał dla zakładu, dokłada starań, by zakład mógł się jak najpomyślniej rozwinąć i przyrzeka z wiosną, w razie gdyby potrzeba

tego się okazała, rozszerzyć budynek, a raczej przerobić wielki magazyn na sale warsztatowe. Jest tedy nadzieja, że podjęte usiłowania przyniosą krajowi, powiatowi i gminie pożytek, a pragnąć tylko należy, by to mogło się stać w jak najkrótszym czasie.

Komisya krajowa dla spraw przemysłowych, przekonawszy się, że kurs tutejszy ma racyę bytu i że poczynione kroki odpowiadają pokładanym nadziejom, zechce zapewne w krótkim czasie powziąć uchwały, zmierzające do założenia stałej szkoły zabawkarskiej w Jaworowie i nadania jej odpowiednich statutów i planów naukowych, na co z upragnieniem tutejsi mieszkańcy czekają.

Usiłowania, podjęte w celu nawiązania stosunków handlowych z firmami krajowemi, już częściowo przyniosły dobre rezultaty i zbyt niektórych gatunków łatwiejszych zabawek, który znaczny pokup w handlu mają, jest zapewniony. Potrzebaby jednak poparcia i ze strony publiczności, aby, kupując u kupców zabawki dla dzieci, zechciała pamiętać o wyrobach tutejszych, które choć na razie może nie całkiem odpowiedzieć będą mogły wszelkim wymaganiom, jednak będą zawsze własnym krajowym produktem, i milsze, pomimo swej nie całkiem wykończonej formy dlatego, że będą s w o j e a nie o b c e. Zwłaszcza nadchodzące święta Bożego Narodzenia i stary zwyczaj obdarzania dzieci rozmaitemi, wiekowi ich odpowiadającemi zabawkami, dadzą najlepszą sposobność okazania w tym kierunku dobrej woli.

W. Niemczynowski.

»Kołokolin, fabryka gipsu«.

W południowo-wschodniej części kraju, na przestrzeni od Lwowa do Stanisławowa, znane są pokłady gipsu i alabastru w kilkunastu miejscowościach. W obrębie miasta Lwowa odkryto luźne bryły gipsu nad Krzywczycami, w kamieniołomie, eksploatowanym przez p. Lewińskiego, pokład gipsu istnieje na »Bajkach«, wreszcie gniazdo gipsu w przekopie kolei czerniowieckiej na Wulce Następnie mamy gips w Brzozdowcach, Glinnej Nawaryi, Szczercu, Psarach, Koniuszkach pod Rohatynem, Serednem pod Kałuszem, Kołokolinie, Temerowcach, Bratyszowie i Wołczyńcu pod Stanisławowem. Stale eksploatowane są: pokład lwowski, w Glinnej Nawaryi, w Szczercu i Wołczyńcu. Obecnie przybywa Kołokolin. W zachodniej Galicyi są fabryki gipsu w Bochni i Płaszowie. We wszystkich innych podanych miejscowościach, na Podolu i kilku miejscowościach osobno niewymienionych, używają pokładów gipsu do przeróbki przygodnej, nie mogącej być braną w rachubę jako produkcya pewna, chociaż zaspokaja mniejsze potrzeby miejscowe.

Na północ od stacyi Bukaczowce, w oddaleniu około sześć kilometrów, leży wieś Kołokolin. Wnętrze pagórków nad wsią wzniesionych kryje znacznej miąższości pokłady alabastru, śnieżno-białego, z odcieniem barwy morelowej, gipsu szarego, ciemnego i pstrego.

Taki sam alabaster jest we Włoszech, w pobliżu znanych łomów marmuru kararyjskiego. Tam, w miasteczku Woltera, cała ludność około ośmiotysięczna poszukuje w pokładach alabastru wrośniętych brył przeźroczystych na wyrób tysiąca cacek i najrozmaitszych przedmiotów, sprzedawanych podróżnym z całego świata. Wszyscy, którzy zwiedzając Włochy, byli w pobliżu Karrary, znają te wyroby i niezawodnie nabyli jedną lub drugą piękną rzecz do ozdoby mieszkań lub na pamiątkę. Bryły również przeźroczystego alabastru znajdą się niewątpliwie w głębszych pokładach kołokolińskich, jeszcze nie odkrytych w całości, potrzebaby tylko ludności podobnej do włoskiej, z jej tradycyą i wprawą wiekową pod względem sztuki, oraz ziszczenia kilku innych warunków, aby Kołokolin stał się Wolterą galicyjską. Surowy materyał jest po temu!

Na razie używa gipsów, alabastru kołokolińskiego we wszystkich odcieniach, profesor rzeźbiarstwa przy szkole politechnicznej we Lwowie p. L. Marconi od szeregu lat, na rzeźby i rozmaite akcessorya budowlane. Między innemi wykonał z nich rzeźby do kościoła pp. Franciszkanek, tudzież ozdoby w klatce schodowej Kasy oszczędności we Lwowie. Po wypolerowaniu przedstawia ciemny gips płaszczyzny prawie czarne, pstry jest z wejrzenia podobny do agatu. Nietylko profesor Marconi, lecz zmarły rzeźbiarz Szimser starali się usilnie użyć rodzimego materyału na wyroby ozdobne i wytworzyć przemysł artystyczny na wzór włoskiego. Lecz w naszych warunkach pozostały te usiłowania dotychczas tylko próbami, dla inicyatorów wcale nie popłatnemi.

Że nie zupełnie bez użytku będzie dalej leżeć pierwszorzędnej jakości pokład kołokoliński, lecz zostanie użyty przynajmniej na wyrób zwykły, zawdzięczyć należy energicznym usiłowaniom dzisiejszej właścicielki, pani Heleny B r o m i l s k i e j. Od dawna znany, powodował założenie fabryki pierwotnie przez p. Pokutyńskiego, później zarządzał nią p. Strzemczyk, w końcu p. Hechter. W ciągu tego czasu wyrobił się zakład na pierwszą krajową fabrykę gipsu, Roman i Portland Cementu w Kołokolinie, pod firmą Pokutyński, Niedźwiedzki i Sp. Może być, że istnieje w Kołokolinie materyał na romański lub portlandzki cement, na razie nie można go tam dopatrzyć, więc tylko jako dobrą chęć trzeba przyjąć nazwą przedsiębiorstwa zapowiedziany wyrób cementu, tudzież ustnie zapowiedziany wyrób cegły ogniotrwałej.

Nową fabrykę zwiedziłem w towarzystwie pp. Zacharjewicza i Marconiego, profesorów politechniki, radcy p. Frankego, inspektora szkół przemysłowych i byłego profesora mechaniki, radcy budownictwa p. Gorgolewskiego, dyrektora lwowskiej szkoły przemysłowej, oraz kilku innych znawców. Droga wiejska, nigdy nie szutrowana, prowadzi ze stacyi piaskami i moczarem. Dokoła sterczą odziomki dawniej wyrąbanych lasów, pola przez dziki poryte, we wsi nasze zwykłe chaty, błoto i inne

znane nieodstępne otoczenie. Na tem tle nowe budynki fabryczne, dymiący komin maszyny parowej, kolej dowozowa z taborem, wreszcie ruch skrzętnie pracujących robotników swojskich, przedstawiały piękny obrazek fabrycznego życia, napełniały radością widzów i wzbudzały życzenie, aby kilka tysięcy takich obrazków można co rychlej u nas zobaczyć.

Budynki fabryczne, umieszczone za wsią, bezpośrednio u stóp pagórków, łączy wązkotorowa około pół kilometra długa kolej z łomem. Odkrywka stosunkowo łatwa, bo pokład ziemi nieznaczny, trudności z odprowadzeniem wody nie istnieją. Żelaznymi wózkami dowożą surowy materyał do budynku, zawierającego piec do wypalania gipsu. W piecu sześć komor o pojemności $7 m^3$ i $16 m^3$. Budował go lwowski majster murarski Kustynowicz. Potrzebną cegłę palono w piecu polowym na miejscu, ponieważ transport z którejkolwiek stałej cegielni nie opłacał się. Drzewem wypalone bryły gipsu przewożą do młyna wózkami na szynach, wrzucają do łamacza dla zmiażdżenia na drobne kawałki, spadające do zbiornika, skąd dwoma elewatorami wydźwignięte dostają się do dwu młynków z francuskimi kamieniami poziomo ułożonymi. Zmielony gips podnoszą jeszcze raz elewatory do cylindrowych sit drucianych, ztamtąd zsypuje się do worków lub beczek własnym ciężarem. Sit cylindrowych jest trzy o rozmaitej wielkości oczek, aby można miałkość gipsu doskonale stosować do jakości, względnie do celu, na jaki ma służyć. Napełnione worki przesuwają ludzie na wagę w podłodze zagłębioną, plombują po zważeniu i oddają do magazynu. Fabrykacya ledwie rozpoczęta przedstawią wzór ładu i dobrego obmyślenia szczegółów; wszystkie przyrządy są na zewnątrz doskonale osłonione, stąd niema prawie pyłu gipsowego w powietrzu wewnątrz młyna, więc i wymogi hygieniczne są należycie uwzględnione. Urządzenie młyna pochodzi z fabryki wiedeńskiej Korde i Sp., maszyna parowa z rurowym kotłym stojącym od wiedeńskiej firmy Komarek. Kocioł wytrzymuje ciśnienie 6 atmosfer, ma $22 m^2$ płaszczyzny grzejącej. Mały warsztacik reparacyjny, z ogniskiem kowalskiem, wentylatorem i wszelkimi potrzebnymi przyborami, cyrkularka, wreszcie zbiornik wody dla kotła z pompą, budynek administracyjny, szopy i t. p. uzupełniają całość.

Kilka dokonanych prób z murarskim gipsem świeżo zmielonym wykazały, że zarobiony z wodą sztywnieje po upływie 10 minut; nie ogrzewa się, nie pęcnieje i nie zmienia barwy, przeto posiada wszystkie własności dobrego wyrobu, co jest naturalnem następstwem znakomitej jakości surowego materyału i odpowiedniego traktowania podczas przeróbki.

Fabryka wyrabia gips:

Nr. 0	najprzedniejszy alabastrowy	po	4 zł.	50	ct.
Nr. 1.	przedni do robót artystycz.	„	1 „	60	„
Nr. II.	do robót artystycznych	„	1 „	40	„
Nr. III.	murarski	„	1	30	„
	Gips nawozowy	„		50	ct.

Ceny gipsu Nr. 0 do Nr. III. odnoszą się do Lwowa, wraz z dostawą na miejsce użycia, bez opakowania za 100 kg. W Bukaczowcach na stacyi brany gips kosztuje o 30 ct. mniej. Podana cena gipsu nawozowego rozumiana jest na stacyi w Bukaczowcach.

Ciekawym jest u nas objaw nader małej konsumcyi sztucznych nawozów, do których i gips się liczy. W radzie państwa oświadczył minister finansów p. Biliński, że obniża cenę kainitu do 70 ct. za 100 kg, aby czescy rolnicy nie kupowali więcej kainitu niemieckiego, więc widocznie używają go dotąd jako nawozu, pomimo znacznych kosztów, zaś prawdopodobnie będą używali na przyszłość kainitu kałuskiego, który dla nich może o kilka centów taniej wypadnie, niż niemiecki. Rolnicy z Wołynia mają również inne pojęcie o używaniu sztucznych nawozów, gdyż z roku na rok pobierają od nas około 280 wagonów gipsu na ten cel. Tymczasem u nas kainit, gips lub wapno nawozowe nie cieszą się wielkim pokupem, chociaż należałby się ziemi taki dodatek, która oddałaby go z dobrym procentem. W r. 1882 notowała lwowska fabryka gipsu cenę 82 ct. za 100 kg. gipsu nawozowego, gipsiarnia w Łopuszce pod Przemyślem 1 zł. 22 ct. i prawdopodobnie ceny te wpłynęły na zmniejszenie użycia. Obecnie zostaje cena obniżoną do 50 ct. i dozna jeszcze dalszej obniżki przy większym pokupie, więc może być, że używanie się zwiększy.

Wskutek nieustalonej większej produkcyi waha się cena gipsu murarskiego ustawicznie, względnie bywa stosowana do popytu, z czego wynika niepodobieństwo jakiejkolwiek kalkulacyi cen na dłuższy czas. Następujący przykład posłuży do objaśnienia niedogodności stąd wynikających. Jedna handlowa firma lwowska, po otrzymaniu znaczniejszej dostawy gipsu na rok 1895 po cenie 2 zł. za 100 kg., była zmuszona prosić o zwolnienie z dostawy z powodu niemożności otrzymania towaru z fabryk po odpowiedniej cenie, chociaż zwykle kosztuje 100 kg. gipsu we Lwowie 1 zł. 50 ct. do 1 zł. 95 ct., a rozmaite firmy konkurencyjne żądają czasem nawet mniej za towar wątpliwej wartości. Ponieważ fabryka Kołokolińska notuje cenę 1 zł. 30 ct. z dostawą, więc wyświadcza tem ustaleniem ceny niemałą korzyść budującym i handlarzom.

Ustaleniem maksymalnej, przytem stosunkowo niskiej ceny, podaną zostaje możność używania gipsu nietylko do wyprawy, lecz także na stropy gipsowe i dyle gipsowe. Pierwsze są ogólnie używane we Francyi, a niedawno zostały zalecone w Niemczech do użycia w rządowych budynkach przez odnośne władze, ze względu na kilka bardzo cennych własności. Niemniej dobrym, a mało u nas dotąd używanym wyrobem, są dyle gipsowe, które przy taniej cenie gipsu mogą stać się nawet artykułem wywozu.

Z braku dobrego wyrobu krajowego są zmuszone nasze fabryki dachówek kupować gips na formy w Niemczech. Temu objawowi kładzie kres fabryka Kołokolińska.

Odnośnie do przednich gipsów będzie zapewne fabryka oglądać się za odbiorcami pozakrajowymi i jest wszelkie prawdopodobieństwo, że potrafi ich znaleść, a wtenczas bedziemy mieli o jeden wywóz przerobionego surowca więcej.

Z naszkicowanych korzyści zasługuje fabryka Kołokolińska na takie uznanie w naszem społeczeństwie jakiem cieszy się każda gałąź rodzimego przemysłu, który zdołał sobie wywalczyć znaczenie po za granicami naszego kraju. *A Sołtyński.*

Ze zgromadzeń stowarzyszeń przemysłowych we Lwowie.

I.

Na odbytem w dniu 3. listopada pod przewodnictwem p. Perediatkiewicza walnem zgromadzeniu Stowarzyszenia przemysłowego majstrów murarskich ciesielskich i t. d. we Lwowie załatwiono kilka ważnych spraw.

I tak uchwalono najpierw wnieść petycyę i memoryał do c. k. Namiestnictwa, tudzież do Prezydyum Magistratu lwowskiego w sprawie surowszego postępowania z partaczami, pojawiającymi się coraz liczniej w zawodzie budowlanym i narażającymi zarówno majstrów budowlanych, jakoteż publiczność na znaczne straty i szkody. Celem wręczenia memoryału w tej sprawie wybrano deputacyę.

Następnie uchwalono domagać się pomnożenia personalu technicznego i przemysłowego w lwowskim Magistracie, oraz ustanowienia urzędników technicznych budowlanych w każdej z dzielnic miasta, gdyż inaczej nigdy budowy nie będą się zgadzały z zatwierdzonym planem i nigdy nie będzie ładu i porządku.

Sprawę tę przedłożyć ma Prezydyum Magistratu ta sama deputacya, którą wybrano poprzednio.

W sprawie przymusowego wywieszania firm majstrów budowlanych na froncie prowadzonych przez nich budowli, wywiązała się ożywiona dyskusya. Skonstatowano, że umieszczanie takich firm przepisuje sama ustawa i że dziwić się należy, dlaczego budowlani majstrowi tego się nie trzymają, skoro to jest jednym z bardzo dobrych środków dla ochrony ich zawodu przed wdzierstwem i partaczami.

Uchwalono ostatecznie, że należy baczyć na to ze strony korporacyi, aby każdy majster trzymał się przepisu ustawy i wywieszał swą firmę na budowlach; celem ujednostajnienia zaś napisów uchwalono, aby wydział korporacyi porozumiał się z którym z malarzy szyldów i zamówił u niego jednakowej wielkości tablice na napisy firm majstrów budowlanych.

Sprawa utworzenia związku stowarzyszenia budowniczych ze stowarzyszeniem majstrów zawodów budowlanych, nie znalazła wśród zgromadzenia sympatyi — postanowiono jednak poruczyć ją osobnej komisyi celem zbadania i wydania opinii na jednem z następnych walnych zgromadzeń.

Po załatwieniu jeszcze kilku pomniejszych spraw bieżących, zamknął przewodniczący walne Zgromadzenie. *Z. K.*

II.

Dnia 22. listopada po południu odbyło się w sali ratuszowej, pod przewodnictwem p. B. Mikulińskiego, posiedzenie krawieckiej korporacyi przemysłowej lwowskiej. Jedynym przedmiotem obrad była poruszona przez pewną część korporacyi myśl utworzenia wspólnego magazynu taniej odzieży, wyrabianej przez rękodzielników miejscowych, względnie krajowych, i to magazynu na większe rozmiary, mogącego skutecznie konkurować z magazynami obcokrajowymi, którymi cały kraj z największą szkodą dla krawiectwa krajowego jest zalewany.

Na temat ten rozwinęła się bardzo ożywiona i obszerna dyskusya. Gdy zaś sprawa utworzenia podobnej krajowej konfekcyi krawieckiej jest już od pewnego czasu rozpatrywaną także w Komisyi kraj. dla spraw przemysłowych, która dla sprawy tej specyalną ankietę zwołała, przeto zabrał również głos zaproszony umyślnie w tym celu przez przełożeństwo korporacyi p. J. Starkel, sekretarz Komisyi i wyłuszczał tak swoje zapatrywania na sprawę, jakoteż objaśnił zarys organizacyi, jaki w ankiecie był rozpatrywany.

Opinie zgromadzonych były podzielone; podczas gdy jedni upatrywali w wytworzeniu silnego zakładu konfekcyjnego z bogatym magazynem gotowych ubrań jedyny ratunek dla krawców krajowych, bo możność odwrócenia publiczności od zagranicznych magazynów a tem samem zabezpieczenie pracy dla krawców w kraju — inni, a mianowicie majstrowie zamożniejsi, wyrażali obawę, że wytworzenie takiego magazynu podetnie trzymających się jeszcze majstrów samoistnych, wytwarzając poniekąd system fabryczny t. j. wielkiego przedsiębiorcę w obec robotników niesamoistnych.

Na stanowisku pośredniem stanął p. Niemczynowski, broniąc z wielką werwą myśli założenia wielkiego zakładu konfekcyjnego. Przyznawał on, że zakład taki spowodować może na razie upadek roboty w trzymających się jeszcze pracowniach krawieckich o jakie 25%, lecz że okoliczność ta nie powinna przeważać, bo tu trzeba pracować dla przyszłości i dla ogółu krawiectwa krajowego, które jest w zupełnym upadku. Jeśli się nie zrobi kroku stanowczego, to upadną i ci, którzy się dziś jeszcze jako tako trzymają, a odniosą korzyść tylko obcy kapitaliści, którzy z nas ssą ostatni grosz przez zakładanie wielkich magazynów, gromadzących obcą produkcyę.

Rozpatrywano jeszcze w ciągu dyskusyi rozmaite szczegóły projektowanego zakładu, podnoszono trudności w zebraniu większego kapitału — gdyż tylko większym kapitałem można rzecz taką podjąć — i w końcu uchwalono przekazać delegatom, wybranym z ramienia korporacyi, ażeby dalej w zwołanej przez kraj. Komisyę przemysłową ankiecie nad ważną tą sprawą pracowali. *J. St.*

KRONIKA.

Z Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych.

KRAJOWA KOMISYA DLA SPRAW PRZEMYSŁOWYCH odbędzie zwyczajne posiedzenie 13. b m. w niedzielę. Głównym przedmiotem posiedzenia tego będzie uchwalenie sprawozdania z czynności całorocznych, które za pośrednictwem Wydziału krajowego ma być Sejmowi przedłożone — wraz z wnioskami. Prócz tego jest na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie z czynności sekcyi administracyjnej za czas od 14. czerwca do 13. grudnia br. Sprawozdawca radca T. Romanowicz. 2. Prośby o pożyczki z funduszu przemysłowego. Sprawozdawca Dr. A. Zgórski. 3. Zmiana regulaminu Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych. 4. Mianowanie kuratorów: a) kraj. warsztatu kołodziejskiego w Grybowie, b) krajowego warsztatu w Kalwaryi Zebrzydowskiej. Sprawozdawca radca T. Romanowicz. 5. Rozdział lustracyi szkół przemysłowych pomiędzy członków stałej sekcyi administracyjnej Sprawozdawca radca J. Frauke 6. Stabilizowanie profesora S. Daczyńskiego w Kołomyi. Sprawozdawca prof. J. Zacharjewicz. 7. Nadanie statutu szkole szewskiej w Dobczycach. Sprawozd. p. A. Nawratil. 8. Wydanie regulaminu dla wędrownych nauczycieli tkactwa. 9. Przyznanie zasiłków dla abituryentów szkół zawodowych: a) na założenie pracowni tkackich w Golcowej i Suchodole, b) na pracownie stolarskie i tokarskie dla b. uczni szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem. 10. Sprawozdanie komisyi za rok 1896. Sprawozdawca sekretarz Komisyi. 11. Wnioski członków

T. Z. P. K.

WYDZIAŁ GŁÓWNY Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego odbył dnia 22. listopada posiedzenie w sali obrad Wydziału krajowego. Przewodniczył obradom prezes Towarzystwa p. A. Gorayski, obecni byli pp. Ciuchciński, dr. Głąbiński, hr. J. Łubieński dr. Marchwicki, Michalski, Nawratil, prof. Ochenkowski, Piepes, Schayer, Sołtyński, Starkel, Wczelak, Zacharjewicz.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia i zdaniu sprawy z czynności przez sekretarza i skarbnika Towarzystwa, uchwalono na wniosek dra Marchwickiego, ażeby poruczyć Komitetowi wykonawczemu wczesne wypracowanie preliminarza Towarzystwa na r 1897 zdanie sobie sprawy ze stanu funduszów, które dziś wydatkami na utrzymanie Wystawy i wydawnictwo organu Towarzystwa zanadto są obciążone.

Po przeprowadzeniu obszernej dyskusyi co do działania Wystawy nieustającej, i rozszerzenie go mianowicie w tym kierunku, ażeby Wystawa zbierała jak najwięcej wzorów, godnych naśladowania, zdał p. Ciuchciński sprawę z wyprawy 14 czeladników lwowskich na wystawy do Berlina i Drezna, do czego T. Z. P. K. dało inicyatywę. W wyprawie tej wzięli udział: 1 kowal, 2 mosiężników, 2 ślusarzy, 2 blacharzy, 2 stolarzy, 1 stelmach, 1 szewc, 1 siodlarz, 1 tapicer i 1 introligator galanteryjny. Koszta wyprawy w kwocie 1.200 zł. pokryła Rada m. Lwowa z funduszów miejskich. P. Ciuchciński skonstatował, że uczestnicy wystawy, co do maszyn pomocniczych, o które głównie chodziło, więcej skorzystali w Dreźnie niż w Berlinie.

Nastąpił wybór Komitetu wykonawczego. Weszli w skład tegoż pp. Włodzimierz Buynowski, jako skarbnik, w miejsce p. J. Schayera, który zrezygnował, Józef hr. Łubieński, Arnulf Nawratil, August Sołtyński, Juliusz Starkel jako sekretarz i Józef Wczelak.

Sekretarz Towarzystwa referował w dalszym ciągu sprawę urządzenia specyalnej wystawy świątecznej na Nieustającej Wystawie okazów przemysłu krajowego. Uchwalono wystawę urządzić i poruczyć przeprowadzenie jej gospodarzom Wystawy pp. Ciuchcińskiemu Ochenkowskiemu i Wczelakowi, nadto pp. hr. Łubieńskiemu, Piepesowi, Sołtyńskiemu i Zacharjewiczowi, którzy współdziałanie swe przyrzekli.

Na wniosek sekretarza, wykazującego, że liczba członków Towarzystwa jest ciągle za małą, ażeby zadaniom na Towarzystwie ciążącym sprostać, postanowili zebrani zająć się osobiście agitacyą w zbieraniu dalszych członków i rozebrali pomiędzy siebie tymczasowe kwitaryusze celem ściągania wpisowego i wkładek.

W końcu uchwalono przyłączyć się do przygotowawczych czynności, podjętych przez Komisyę kraj. dla spraw przemysłowych, w celu urządzenia wystawy maszyn pomocniczych dla rękodzielników i małych motorów. Wystawa ta specyalna projektowaną jest na wiosnę a ma być znacznie bogatszą i bardziej pouczającą, niż odnośny oddział urządzony przez c. k. Muzeum technologiczne na ostatniej Wystawie krajowej. Poruczono pp. A. Nawratilowi i J. Wczelakowi wypracowanie w tej mierze specyalnych wniosków.

ZARZĄD NIEUSTAJĄCEJ WYSTAWY okazów przemysłu krajowego rozesłał mnóstwo zaproszeń do krajowych przemysłowców i rękodzielników, zapraszając ich do udziału w specyalnej Wystawie świątecznej. Wszczął się w tej mierze ruch, rokujący, że Wystawa udać się powinna i da sposobność publiczności do zakupywania przedmiotów na dary świąteczne, wyłącznie krajowego wyrobu

Zapału, zapału i jeszcze raz zapału potrzeba, aby wziąć się na seryo do popierania przemysłu krajowego. Z apatyi, ciążącej nad krajem w rozmaitych sferach życia publicznego, ratujmy przynajmniej gorętsze i szczere objawy do walki ekonomicznej z obcym przemysłem, który nas coraz bardziej za gardło ciśnie.

„Wystawa świąteczna“ (plac Halicki 10) rozpocznie się z dniem 5. b. m. i potrwa prawdopodobnie do pierwszych dni stycznia.

Zapiski przemysłowe.

„FABRYKI SPIRYTUSU“. Pisma codzienne podały wiadomości o zakładających się w kraju nowych „fabrykach spirytusu“. Zdawałoby się, że są to fabryki na wyrób alkoholu, systemem p. R. Zdarka, o którym też same pisma niedawno dość dużo się rozpisywały. Otóż zachodzi tu pewne nieporozumienie. Idzie tu bowiem o fabryki nie do pędzenia spirytusu czyli zwykłego alkoholu etylowego, ale o wyrób alkoholu metylowego z drzewa, płynu, który nie jest wcale artykułem spożywczym. Amatorowie wódki mogą się tedy pocieszyć czy zmartwić, że nie będą jezzcze pijali rosolisów i starek z krajowego spirytusu z drzewa.

Alkohol metylowy jest obecnie artykułem, mającym znaczniejszy popyt, bo służy do wyrobu prochu bezdymnego, a znacznie jest droższym od alkoholu etylowego, bo trzeba około 100 cetnarów drzewa, ażeby cetnar tego płynu otrzymać. Otóż we Lwowie zawiązało się: „Pierwsze galicyjskie Towarzystwo akcyjne dla destylacyi drzewa“, do którego należą: Bank hipoteczny, bank krajowy i gal. bank kredytowy. Kapitał zakładowy wynosi 3,700 000 koron, jeżeli zaś tego wymagać będzie potrzeba, powiększyć się może do dwunastu milionów koron. Celem Towarzystwa jest eksploatacya patentu p. Fr. Józefa Bergheima z Neheim w Niemczech, wedle którego można wydobywać z drzewa alkohol metylowy, a obok tego terpentynę, maź oraz wyrabiać brykietki, t. j. cegiełki drewniane do opału.

Powstać mająca w Wygodzie pod Doliną fabryka zajmie się na większą skalę wyrobem brykietek. Stanowić one będą lepszy i znacznie tańszy materyał do ogrzewania mieszkań, niż dziś używane drzewo i węgiel kamienny. Fabryka ma być już na wiosnę w ruch puszczoną.

O zakładaniu takichże fabryk w Brodach, a raczej w Smolnej i na Bukowinie, donieśliśmy już w Nr. 17 naszego pisma.

Zapiski statystyczne.

HANDEL JAJ W EUROPIE rozwinął się nadzwyczajnie w ostatnich dziesiątkach lat. Krajami, które dla celów konsumcyi najwięcej jaj wprowadzają, są: W. Brytania i Niemcy. Przeważną część tego towaru dostarczają im Rosya i Austro-Węgry. Wedle zapisków angielskiego biura statystycznego handlowego *(Board of trade)* wprowadziły do W. Brytanii jaj:

	r. 1893	r. 1894	r. 1895
	w tysiącach sztuk		
Francya i Włochy . . .	458.476	292.867	327.939
Austro-Węgry i Niemcy (częściowo transito z Rosyi)	225.489	403.342	408.780
Belgia (prawie wyłącznie transito z Austryi i Rosyi)	244.883	354.581	283.401
Rosya	180.553	164.395	267.555
Dania	131.361	150.589	154.481
Kanada	24.844	30.552	52.428
Stany Zjednoczone . . .	3.642	6.718	1.808
Portugalia	6.361	5.207	4.835
Szwecya	3.024	2.619	3.142
Hiszpania	4.931	3.302	4.145
Wyspy kan. La Manche	2.715	1.946	2.297
Niderlandy	3.619	4.008	3.226
Marokko	1.233	2.601	6.944
Razem . . .	1,323.109	1,425.236	1,526.675
Wartość w ft. szterl. . .	3,875.639	3,786.320	4,003.440

Niemal 90% jaj spożywanych w Anglii, przychodzi z zagranicy. Transport odbywa się w pakach, zawierających po 1.440 sztuk (120 mendli czyli 14 kóp). Importer odlicza handlarzowi jako wyrównanie jaj stłuczonych lub zepsutych 60 sztuk za każdą pakę.

Najlepiej, bo aż do 7 szilingów (około zł. 4·20) za kopę czyli 7 centów za sztukę, płacą za najdoborowsze (extra) jaja francuskie, do 6 ½ szilinga za najlepsze włoskie i australskie; za węgierskie płacą po 5 do 2½ szilingów za kopę, czyli po 5 do 2½ centów za sztukę; niemieckie, a w tem i austryackie stoją niżej, tj. 4½ do 2 szil. za kopę, rosyjskie zaś od 4 do 1¾ szil. za kopę.

Jaja importowane w lecie mają cenę o 35 do 60% niższą niż w zimie, gdyż tracą 17 do 50% na wadze.

Licząc w stosunku do mieszkańców W. Brytanii, wynosi tam spożycie jaj od 32 do 39 jaj rocznie na głowę. Tę ostatnią cyfrę wykazuje rok 1895 — 32 sztuk na głowę wynosiła konsumcya w r. 1890.

Import jaj do Niemiec wynosił w 1894 r. 796.091 cetn. metr. wartości 68,464.000 marek, w 1895 r. 835.650 cetn. metr. wartości 71,866.000 marek. Głównemi źródłami tego importu są Rosya i Austro-Węgry. W roku 1895 dostawiła Rosya 390.390, Austro-Węgry zaś 377.544 cetn. metr. Prócz tego nadchodzą do Niemiec jaja z Włoch (47.254 cetn. metr.) oraz bardzo drobne ilości z Francyi, Rumunii i Szwajcaryi. Wywóz jaj z Niemczech jest nieznaczny; w r. 1895 wynosił 7 719 cetn. metr. i należy go od przywozu potrącić, chcąc znaleźć cyfrę konsumcyi jaj importowanych w Niemczech.

Wywóz jaj z Rosyi doszedł w r. 1895 do 1.250 milionów sztuk wartości około 24 milionów zł. w. a. W ostatnich czasach eksportują wiele jaj z Rosyi w stanie preparowanym, tj. wybite ze skorup i zlewane do puszek blaszanych z kurkami. Oczywiście, że jaja tego rodzaju mogą znaleźć zastosowanie tylko u piekarzy i cukierników do ciast.

Wywóz Austro-Węgier obliczają na 900.000 do 950.000 cetn. metrycznych, z tego wszakże odliczyć trzeba 250.000 do 300.000 cetn. metr. na jaja rosyjskie, idące transito kolejami austryackiemi, pozostaje więc na Austryę 500.000 do 600.000 cetn. metr. wartości około 23 milionów zł. w. a. Przywóz jest bardzo nieznacznym, wynosi około 18.000 cetn. metr. wartości niespełna ½ miliona zł.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Juliusz Starkel.** Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.